

Dziś w numerze:

NA ZAJĘCIACH W GABINECIE MECHANICZNYM	str. 2
UDOSKONALAMY NASZĄ WIEDZĘ FACHOWĄ	str. 2
SA GODNI NASŁADOWANIA	str. 2
DROGOWSKAZ NA CAŁE ŻYCIE	str. 2
WALKA O WAGONY	str. 3
NA ŚCIGACZU (W naszej bibliotece)	str. 3
CZY PAMIĘTASZ (wiersz)	str. 3
W MOJEJ WSI ZABŁYSŁO ŚWIAŁO ELEKTRYCZNE	str. 3
BOHATEROWIE	str. 4
WIADOMOŚCI ZE ŚWIATA	str. 4
SPORT	str. 4

Wykorzystać okres zimowy na pogłębienie wiedzy wojenno - morskiej

Okres letniego szkolenia — to okres intensywnej nauki i walki o wysoki poziom gotowości bojowej. Przyniósł w roku ubiegłym dalsze poważne sukcesy na odcinku przodownictwa w wyszkoleniu wojenno - morskim. Wzrosła ilość przodowników i pogłębiły się w poważnej mierze ich kwalifikacje fachowo - morskie.

Obok pojedynczych przodowników wyszkolenia wojenno - morskiego mamy już przodujące pododdziały i okręty, których załogi swoją wyteżoną pracą i nauką przyczyniły się do zajęcia przodującego miejsca w zespole, a nawet w całej Marynarce Wojennej.

Okres zimowy, jako najbardziej sprzyjający do nauki i pogłębienia wiedzy, marynarze Ludowej Marynarki Wojennej powinni wykorzystać w celu dokładnego poznania wszystkich mechanizmów okrętowych, w celu dalszego gruntownego pogłębienia wiadomości fachowych i wiedzy wojenno - morskiej.

Systematyczne podnoszenie i udoskonalanie swej wiedzy fachowej i politycznej, rozwój przodownictwa w czasie zimowego okresu szkolenia jest wyrazem dalszego pogłębiania się patriotycznych uczuć marynarzy, ich bezgranicznego oddania naszej ukochanej Ojczyźnie — Polsce Ludowej i sprawie socjalistycznego budownictwa w naszym kraju.

Na imperialistyczne knowania, których nowym przejawem było oświadczenie agentów imperialistycznych z Bonn o uzbrajaniu hitlerowskich hord, które mają tworzyć trzon nowego Wehrmachtu, odpowiadają nasi marynarze jeszcze lepszym opanowaniem sztuki wojenno - morskiej, zaostreniem czujności i wzmożeniem wysiłków w rozwoju przodownictwa w okresie zimowym.

„W „N”-ym zespole — jak pisze OFICER DWORACZYK — równoległe z pracami remontowymi na okrętach ruszyła praca, mająca na celu przygotowanie szkolenia w okresie zimowym. Przygotowano gabinety elektro - mechaniczne, zaopatrzone je w potrzebne eksponaty, modele i rysunki. Jako najglówniejszy cel tej pracy postawiono sobie dać marynarzom i podoficerom jak największe możliwo-

ści wzorowego poznania mechanizmów, na których pracują na okręcie.

Remonty, przebiegające w okresie zimowym równoległe ze szkoleniem dostarczają również szerokich możliwości pogłębiania wiedzy fachowej — praktycznego zapoznania się z wewnętrzną konstrukcją mechanizmów. Każdy wzorowy gospodarz działu elektromechanicznego wykorzystuje każdy przegląd jakiegokolwiek mechanizmu na zapoznanie swoich podwładnych — motorzystów — z ich konstrukcją i działaniem. Wśród przodujących w remontach i opanowywaniu skomplikowanych mechanizmów, wysunęli się na czoło m. m. WOŁOSZYN, CIESEK i inni.

Przykładów takich można by przytaczać wiele. Wszystkie one mówią o tym, że nasi marynarze i podoficerowie wykorzystują okres zimowy na szczególne opanowanie skomplikowanych mechanizmów, na gruntowne pogłębienie wiedzy wojenno - morskiej.

Ważną rolę w podnoszeniu wiedzy wojenno - morskiej odgrywają organizacje partyjne i zetempowskie. Każdy członek partii i ZMP winien przodować w systematycznym podnoszeniu i udoskonaleniu swej wiedzy fachowej. Towarzysze partyjni powinni świecić przykładem, sumiennie przegłębiając wszystkie marynarskie do letniego okresu szkolenia.

Organizacje partyjne i zetempowskie spełniając wielką rolę pomocników dowódcy, winny się zająć słabszymi marynarzami, pomagać im w dlikwidowaniu braków ażeby i oni po mistrzowsku opanowali swą wiedzę fachową.

Poważnymi pomocnikami dowódcy w podnoszeniu wiedzy wojenno - morskiej są podoficerowie, najbliżsi wychowawcy marynarzy. Oni również na tym odcinku winni pomóc dowódcy.

CORAZ LEPSZE OPANOWANIE SZTUKI WOJENNO - MORSKIEJ JEST PODSTAWOWYM CZYNNIKIEM WZROSTU SIŁY I GOTOWOŚCI BOJOWEJ NASZEJ LUDOWEJ MARYNARKI WOJENNEJ. Przyczyni się ono do osiągnięcia w czasie letniego okresu szkolenia jeszcze lepszych wyników.

27 stycznia zostanie ogłoszony PROJEKT KONSTYTUCJI Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej

WARSZAWA. Dnia 23 stycznia br. odbyło się pod przewodnictwem Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej trzecie posiedzenie plenarne Komisji Konstytucyjnej. Porządek dzienny obrad obejmował 2 punkty:

1 Wniosek podkomisji redakcyjnej i zagadnień ogólnych w sprawie uchwalenia projektu Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

2 Ustalenie terminu i trybu zgłaszania przez obywateli wniosków, poprawek i uwag w toku ogólnonarodowej dyskusji nad projektem konstytucji.

Wnioski podkomisji redakcyjnej i zagadnień ogólnych do punktu 1 porządku dziennego referował członek Komisji Konstytucyjnej prof. dr. St. Rozmaryn.

W dyskusji nad wnioskami zabierali głos członkowie Komisji Konstytucyjnej.

Komisja uchwaliła jednomyślnie projekt Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, który zgodnie z ustawą konstytucyjną z 26 maja 1951 r. ogłoszony będzie w celu przeprowadzenia ogólnonarodowej dyskusji.

W punkcie drugim porządku dziennego projekt uchwały Komisji Konstytucyjnej w sprawie ogólnonarodowej dyskusji nad projektem Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej referował członek Komisji Konstytucyjnej poseł E. Ochab.

Komisja Konstytucyjna przyjęła uchwałę jednomyślnie. Zamykając pierwszy etap prac

Komisji Konstytucyjnej, przewodniczący Komisji Konstytucyjnej Prezydent RP nakreślił dalsze zadania Komisji Konstytucyjnej w toku dyskusji ogólnonarodowej.

Projekt Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej ogłoszony będzie wraz z uchwałą Komisji Konstytucyjnej w dniu 27 stycznia br.

Uchwała Biura Politycznego KC PZPR w sprawie projektu Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej

Biuro Polityczne KC Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej na ostatnim swym posiedzeniu omówiło i zatwierdziło sprawozdanie przedstawicieli PZPR w Komisji Konstytucyjnej.

Biuro Polityczne uznało jednomyślnie, że przedstawiony projekt Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej odpowiada wytycznym partii.

Biuro Polityczne zaleca członkom partii, aby czynnie popularyzowali projekt Konstytucji wśród najszerszego mas, wzywając do aktywnego udziału w ogólnonarodowej dyskusji nad projektem Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Pełna manifestacja przyjaźni polsko-radzi ścią

Lud Warszawy witał serdecznie powracającego z Paryża ministra A. Wyszyńskiego

WARSZAWA. — 24 stycznia br. w drodze z Paryża do Moskwy przybył do Warszawy przewodniczący delegacji radzieckiej na szóstą sesję ONZ, minister Spraw Zagranicznych Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich ANDRZEJ J. WYSZYŃSKI z małżonką. Ministrowi Wyszyńskiemu towarzyszą: sekretarz generalny Ministerstwa Spraw Zagranicznych ZSRR B. F. PODCEROB i dyrektor gabinetu ministra I. I. LOBANOW.

Na dworcu w Warszawie powitali ministra Wyszyńskiego: prezes Rady Ministrów — J. CYRANKIEWICZ, wicepremier Rządu R.P. A. ZAWADZKI, Minister Obrony Narodowej — Marszałek Polski K. ROKOSSOWSKI, minister Spraw Zagranicznych — S.

SKRZESZEWSKI, podsekretarz stanu w Prezydium Rady Ministrów — J. BERMAN, sekretarz KC PZPR — F. MAZUR i E. OCHAB, wiceminister Obrony Narodowej — generał M. NASZKOWSKI, przedstawiciele Rady Narodowej m. st. Warszawy i garnizonu warszawskiego.

Na dworcu obecni byli charge d'affaires ZSRR w Polsce D. I. ZAIKIN i attache wojskowy — generał-major I. K. KAZAK, w otoczeniu członków ambasady. Obecni byli także przedstawiciele dyplomatycznych państw zaprzyjaźnionych.

Przybyłego do stolicy Polski ministra Wyszyńskiego witali przedstawiciele społeczeństwa Warszawy, organizacji społecznych i politycznych. Następnie

odbył się krótki wiec, na którym przemawiali minister Wyszyński i premier Cyrankiewicz.

Wielki plac przydworcowy ozdobiony czerwonymi sztandarami i portretami Chorożego pokoju — JÓZEFA STALINA i Prezydenta R. P. BOLESŁAWA BIERUTA wypełniły tysiące ludzi pracy stolicy, którzy zgromadzili się w otoczeniu ministra Wyszyńskiego niezwykłe gorącą i serdeczną owacją, WYRAŻAJĄC MU SWĄ WDZIĘCZNOŚĆ ZA NIEUGIĘTĄ I KONSEKWENTNĄ OBRONĘ Powszechnego Pokoju I ZASAD POKOJOWEJ WSŁOUPRACY NARODÓW PRZED WSZELKIMI ZAKUSAMI IMPERIALISTYCZNYCH PODŻEGACZY WOJENNYCH.

10 samochodów ponad plan na cześć 10 rocznicy powstania PPR

KIELCE. W związku z 10 rocznicą powstania PPR tysiące robotników starachowickich Zakładów Samochodowych manifestowały na masowe swe gorące, proletariackie uczucia.

Z trybuny, w imieniu załogi zgłasza zobowiązanie wśród powszechnego entuzjazmu — wybitny przodownik pracy, odznaczony Srebrnym Krzyżem Zasługi — Duda, który mówi m. in.: „Aby jak najgłodniej uczcić 10 rocznicę powstania Polskiej Partii Robotniczej, aby zamianować naszą proletariacką miłość do jej kontynuatorki Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, która prowadzi naród polski do szczęśliwej przyszłości — załoga nasza wyprodukuje w I kwartale br. 10 samochodów „Star-20” ponad plan”.

Międzynarodowe spotkanie b. więźniów Oświęcimia

WARSZAWA. — W związku z rozpoczynającymi się uroczystościami 7 rocznicy wyzwolenia przez Armię Radziecką więźniów obozu w Oświęcimiu, Zarząd Główny Związku Bojowników o Wolność i Demokrację ogłosił komunikat w którym czytamy m. in.:

W dniach od 24 do 28 stycznia gościć będziemy w Polsce przedstawicieli b. więźniów Oświęcimia, przybywających z krajów, które padły ofiarą hitlerowskiego najazdu.

Międzynarodowe spotkanie b. więźniów Oświęcimia odbędzie się w chwili, kiedy imperialiści amerykańscy cynicznie odsłoniли swe oblicze, odbudowując otwarcie Wehrmacht pod kierownictwem hitlerowskich generałów żądnych odwetu i nowych krwawych laurów na gruzach Europy.

Gwałtowny wzrost sił światowego ruchu pokoju, na czele którego kroczy potężny Związek Radziecki, pogromca faszyzmu, obrońca niepodległości i wolności narodów, przeciwstawia ludobójczym zamiarom podpalaczy światła pokojową wolę setek milionów uczciwych ludzi na całej kuli ziemskiej.

Pogłębiają się więzy łączności społeczeństwa Wybrzeża z Ludowym Wojskiem Polskim

GDAŃSK. Na Wybrzeżu stale zacieśnia się łączność społeczeństwa z żołnierzami Ludowego Wojska Polskiego. W miastach i w gminach, w szkołach i w państwowych gospodarstwach rolnych odbywają się spotkania młodzieży i robotników z żołnierzami. Delegacje jednostek wojskowych, przybywające do fabryk i zakładów, witane są wszędzie owacyjnie i serdecznie. Na każdym kroku masy pracujące Wybrzeża dają dowody głębokiej miłości i przywiązania do Wojska Polskiego, stojącego na straży pokoju i niepodległości swej Ojczyzny. Wyrazem pogłębiającej się łączności społeczeństwa Wy-

brzeża z Ludowym Wojskiem Polskim jest również stały wzrost szeregow Łigi Przyjaciół Żołnierza. W ostatnich miesiącach ubiegłego roku do LPZ wstąpiło w woj. gdańskim 12 tys. nowych członków. Ogółem na Wybrzeżu pracuje obecnie 787 kół LPZ, zrzeszających około 37 tys. członków.

Przy Wojewódzkim Zarządzie LPZ w Gdańsku pracuje sekcja krótkofalowców. Nawiązała ona łączność z krótkofalowcami ZSRR i krajów demokracji ludowej. Ostatnio członkowie sekcji otrzymali wiele listów z serdecznymi pozdrowieniami od krótko-

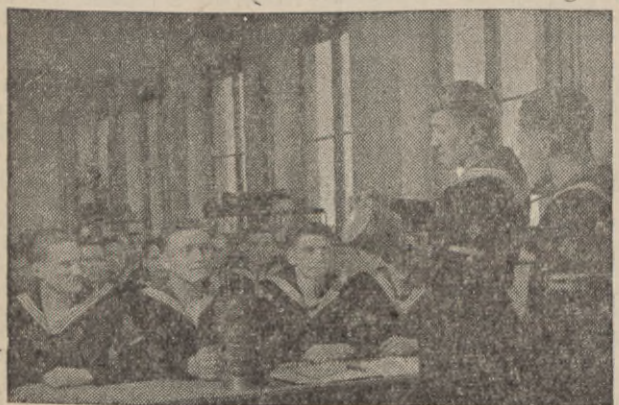
lowców z Leningradu, Astrachania i z wielu innych miast.

W roku ub. w woj. gdańskim około 600 członków LPZ ukończyło kursy motorowe i uzyskało samochodowe prawo jazdy, ponad tysiąc członków zdobyło odznaki SPO, a 333 — odznaki strzeleckie. Na Wybrzeżu w tej chwili ponad 12 tys. członków LPZ objętych jest szkoleniem zawodowym pierwszego stopnia.

Członkowie kół LPZ zapraszają do siebie żołnierzy, aby opowiedzieć im o swych osiągnięciach. Żołnierze ze swej strony opowiadają robotnikom i chłopom o tym, jak to na coraz wyższy poziom pod-

noszą w swych jednostkach wyszkolenie wojskowe i polityczne, aby móc czujnie stać na straży niepodległości Ojczyzny i Jej pokojowego budownictwa.

Mieszkańcy powiatu tczewskiego ufundowali wiele cennych nagród dla przodowników w wyszkoleniu bojowego i politycznym. W szerokim zakresie utrzymuje łączność z żołnierzami załoga Stoczni im. Komuny Paryskiej w Gdyni. Budowniczość polskich okrętów wspólnie z przodownikami wyszkolenia bojowego i politycznego omawiają jak należy pracować, aby jeszcze lepiej służyć Ojczyźnie i narodowi polskiemu.



Naukę praktycznego poznania sprzętu ułatwia doskonale zaopatrzone w pomoce naukowe gabinet mechaniczny jednostki. Na zdjęciu: st. mar. Wierzbie objaśnia budowę tłoka silnika.

Okres zimy okresem wyjątkowej pracy

Na zajęciach w gabinecie mechanicznym

We wszystkich jednostkach Marynarki Wojennej trwa obecnie intensywne szkolenie. Marynarze przeniesli się z okrętów do gabinetów i sal wykładowych bogato zaopatrzonych we wszelkiego rodzaju pomoce naukowe znacznie ułatwiające naukę i umożliwiające praktyczne poznanie obsługiwanych sprzętów. Wszyscy szkolą się z zapałem, pogłębiając i uzupełniając wiadomości, jakie zdobyli w czasie letniej kampanii.

Podobnie jak podczas letniego szkolenia tak i teraz w okresie zimy trzeba dolożyć wszelkich starań, aby okres ten należycie wykorzystać, aby znów stanąć w pełnej gotowości do nowych zadań w następnym letnim okresie.

Okres remontów oraz szkolenie w gabinetach i salach wykładowych — to najlepsza okazja do jeszcze głębszego opanowania i wszechstronnego poznania swej specjalności. Tutaj każdy marynarz ma możliwość uzupełnić swe wiadomości zarówno praktyczne jak i teoretyczne. Pod bacznym okiem najlepszych specjalistów — oficerów i podoficerów — szkolą się nowe kadry, nowe zastępy marynarzy, którzy znów w przyszłej kampanii letniej będą walczyć o sławę bojowych okrętów i jednostek, tak jak ich poprzednicy z ubiegłych lat.

A teraz przyjrzyjmy się jak wygląda samo szkolenie. W „N”-tej jednostce odbywają się własne zajęcia praktyczne motorzystów. W doskonale wyposażonym gabinecie mechanicznym zastajemy grupę motorzystów.

Tematem dzisiejszych zajęć praktycznych jest montaż silnika — objaśnia mat Kwieciński, prowadzący zajęcia w tej grupie. Na początku, celem zorientowania się w jakim stopniu został opanowany poprzedni temat, mat Kwieciński zadaje kilka pytań kontrolnych, po czym przystępuje do właściwych zajęć, to jest do montażu silnika.

Marynarze zostali podzieleni na dwie grupy — jedna z nich otrzymuje zadanie zmontowania dmuchawy, druga zaś kolektora ssącego. Po wyjaśnieniach, wszyscy biorą się do dzieła. W międzyczasie mat Kwieciński rzuca pytania, aby się przekonać czy rzeczywiście wszyscy zrozumieli swoje zadania oraz czy wiedzą, jak należy je wykonywać.



Grupa marynarzy z zainteresowaniem przysłuchuje się objaśnieniom mar. Ciska, odnośnie zasady działania pompy. (fot. WAF — Uklejewski)

— Mar. Wołoszyn — opiszcie mi budowę, zasadę działania oraz kolejność montażu dmuchawy — zadaje pytanie mat Kwieciński.

Wzwany do odpowiedzi mar. Wołoszyn jest onieśmielony. Sprawia mu trudność danie jasnej odpowiedzi i choć dobrze pracuje na spręcie, nie zawsze potrafi odpowiadać na zadawane pytania. Wie o tym mat Kwieciński, toteż nigdy nie stara się spieszyć go, lecz wprost przeciwnie — stale mu pomaga. Pytania formułuje jasno i zrozumiale, tak aby mar. Wołoszyn nie miał wątpliwości i mógł dać trafną odpowiedź. Nic więc dziwnego że mar. Wołoszyn coraz lepiej odpowiada i nabiera pewności siebie, robiąc z każdym dniem coraz lepsze postępy w wyszkoleniu. Na ostatnich egzaminach uzyskał nawet dobry wynik.

Kiedyś mar. Wołoszyn słabo orientował się w swej specjalności, i dotąd nauka nie przychodzi mu łatwo, — wyjaśnia mat Kwieciński — jest jednak bardzo pracowity dzięki czemu stale robi postępy wcale nie ustępując pod tym względem innym marynarzom.

Tymczasem mar. Wołoszyn odpowiedział na zadane pytania i przystąpił do pracy wraz z innymi.

W czasie pracy mat Kwieciński ciągle rzuca pytania odnośnie budowy i zasad działania poszczególnych części silnika. W ten sposób zwraca uwagę wszystkich na najważniejsze rzeczy, które trzeba znać na pamięć aby w razie defektu można od razu wykryć jego przyczynę i natychmiast usunąć.

W drugiej grupie, pracującej przy montażu kolektora ssącego na uwagę zasługują mar. Cisek i st. mar. Wierzbic, należący do najlepszych w grupie. Aż miło popatrzeć na ich zdecydowane i sprawne ruchy rąk. Widać od razu, że dobrze znają silnik i potrafią pracować.

Nad całością prac czuwa mat Kwieciński, udzielając wskazówek i wyjaśnień.

Ostrożnie — upomina mat Kwieciński grupę, pracującą przy montażu dmuchawy — nie wolno nic robić przy użyciu siły, ponieważ bardzo łatwo można uszkodzić jakąś część, lub też źle ją dopasować. Pamiętajcie o tym, że jeśli silnik jest w ruchu, to niebezpieczne dopasowanie dmuchawy może spowodować wytrysk mieszanki na zewnątrz — poucza kilku marynarzy, którzy usilowali siłą dopasować dmuchawę do korpusu silnika. Upomnieni, natychmiast zmieniają metodę pracy i ostrożnie, dokładnie dopasowują dmuchawę, przyciągając stopniowo wszystkie śruby łączące.

Przerwa w plutonach — rozlega się na korytarzu głos służbowego marynarza i za chwilę z sal wykładowych i gabinetów marynarze wychodzą na przerwę i żywo rozmawiają o wykładach. Ze wszystkich wypowiedzi widać jedno: okres zimowy zostanie należycie wykorzystany, bo wszyscy szkolą się z zapałem, a nauka w takich salach i gabinetach, jakie posiadają nie jest wcale trudna, zwłaszcza jeśli wszystkich marynarzy cechuje taki zapał do pracy jak motorzystów.

(n)

Drogowskaz na całe życie

Nasi marynarze bezgranicznie kochają swoją Ojczyznę, Polskę ludu pracującego. Miłość ta wyrosła u nich podczas pracy na budowlach socjalizmu i na roli. To ona każe marynarzom sumiennie pełnić służbę wojskową, przodować w wyszkoleniu bojowym i politycznym, czynić stać na straży pokojowej pracy całego narodu, być bezgranicznie wiernym żołnierskiej przysiędze.

Wzorowo wypełniają złożoną przysięgę młodzi marynarze, przyszli mistrzowie — łącznościowcy, biorąc sobie za wzór starszych doświadczonych kolegów.

Marynarz Stanisław KLUSEK dopiero niedawno złożył przysięgę. Będzie on telefonistą. Już w początkowym szkoleniu wyróżnia się jako wysoce zdyscyplinowany, sumienny i ofiarny w pracy marynarz. Zapowiada się na bardzo dobrego strzelca — pierwsze strzelania wykonał celująco. Wzorowo pielęgnuje też swój karabin, za co otrzymał pochwałę. Marynarz KLUSEK tak mówi:

— Służyć wiernie Ojczyźnie, to — według mnie — cały swój wysiłek oddać Jej bez reszty. Jako świadomy marynarz, jako zetempowski aktywista nie mogę inaczej, jak całym sercem służyć Ojczyźnie. Trzeba chyba być głuchym i ślepy, aby nie czuć, nie widzieć i nie słyszeć tego mocnego tętna naszego kraju, rosnącego z każdym dniem. Ponieważ widzę, jak wspaniale rozkwita moja Ludowa Ojczyzna, jest to dla mnie źródłem siły do wzorowego pełnienia służby, do mistrzowskiego opanowania specjalności.

Marynarz KLUSEK wie dobrze, jak tętni życiem cały kraj. Mar. KLUSEK pracował w 10-tej Brygadzie SP przy budowie słynnej magistrali piaskowej, jaka dostarczać będzie piasek z Pustyni Błędowskiej dla naszego Zagłębia Węglowego. Tam junak KLUSEK wykonywał do 394 procent normy dziennej.

Tam junak KLUSEK był jednym z budowniczych tego nowego życia — tu, w Mary-

narce Wojennej marynarz KLUSEK pełniąc wzorowo służbę i kształcąc się na dobrego specjalistę, stoi czujnie na straży nowego, lepszego życia Ojczyzny.

— Wiemy doskonale, że obrona Ojczyzny — to największy, najświętszy i najbardziej zaszczytny obowiązek każdego obywatela Polski Ludowej. Chcąc być — mówi mar. KLUSEK — wzorowym łącznościowcem i swą codzienną służbą przyczynić się do podniesienia gotowości bojowej Marynarki Wojennej.

Wzruszenie ścisłało gardło mar. KLUSKOWI, gdy przysięgał swą bezgraniczną wierność i oddanie Ludowej Ojczyźnie i narodowi polskiemu.

— PRYSIĘGA STAŁA SIĘ DLA MNIE DROGOWSKAZEM NA CAŁE ŻYCIE. CZY W SŁUŻBIE WOJSKOWEJ, CZY W PRACY CYWILNEJ BĘDĘ ŻYŁ I PRACOWAŁ JAK MI NAKAZUJE ŻOŁNIERSKA PRYSIĘGA.

NASZYCH PODCHORAŻYCH CECHUJE dobrze pojęte koleżeństwo żołnierskie

Od dawna już spostrzeżliśmy, że pchor. Henryk Lipiński i Zygmunt Bojar wysuwają się na czoło w nauce. Osiągnięcia swe zawiązującej współpracą.

Dawnie jednak nie rozumieli i nie doceniali znaczenie pomocy koleżeńskiej w nauce. Każdy z nich miał poważne trudności, mimo, że obaj są zdolni i chętni do nauki.

To zagadnienie pomogła rozwiązać im dopiero organizacja zetempowska.

W kole ZMP, gdzie przewodniczącym jest tow. Janeczek dano im zadanie organizacyjne — uczyć się wspólnie.

Na wyniki nie trzeba było długo czekać. Pchor. Lipiński mocny jest z matematyki, gorzej mu idą natomiast przedmioty humanistyczne, a zwłaszcza język polski. Pchor. Bojar znowu mocny jest w przedmiotach humanistycznych. Tak więc dzięki wspólnej nauce pchor. Bojar pokonał trudności w matematyce, a pchor. Lipiński nabył pewności, że język polski może zdać na piątkę.

Wiele także pomaga pchor.

Bojar swemu koledze Lipińskiemu, szczególnie w zagadnieniach politycznych. Prawdę mówiąc, to pchor. Lipiński doskonale opanowuje te zagadnienia i potrafi z każdego zagadnienia wyciągnąć odpowiednie wnioski, ale jakoś nieraz brakowało mu odwagi przy referowaniu danego zagadnienia na zajęciach grupowych. Tu właśnie dobry kolega pomógł pchor. Lipińskiemu przełamać tę nieśmiałość — śmiało odpowiadać, tak jak myśli. Dzięki temu pchor. Lipiński w wyszkoleniu politycznym osiąga coraz to lepsze wyniki.

W rozmowach opowiadają sobie o tym, jak żyli przed wojną, jak bardzo byli wyzyskiwani przez fabrykantów i obszarników i jak życie ich rodzin układa się obecnie. I te zmiany na lepsze mobilizują ich do wyjątkowej pracy.

Ojciec pchor. Lipińskiego jest przodownikiem pracy w garbarni Radom. Pchor. Lipiński przed przyściem do OSMW pracował w odlewni i uczył się. Dzięki pracy zespołowej i wprowadzeniu racjonalizatorstwa już wtedy został przodownikiem.

Ojciec pchor. Bajora małorolny chłop, u którego często niedostatek odwiedzał rodzinę, gdyż wiadomo, że na jednohektarowym kawałku ziemi wyżyć nie można było — dziś pracuje w spółdzielni „Samopomoc Chłopska”.

Teraz, gdy piszą oni do swych rodziców o tym, że nauka idzie im coraz lepiej, że coraz większe sukcesy zdobywają w nauce, dzięki umiejętnemu wykorzystaniu doświadczeń starszych kolegów i o tym, że oni wraz z tysiącami innych strażaków polskiego Bałtyku przed amerykańskimi imperialistami — ojcowie ich jeszcze bardziej wytężają siły, by zwiększyć swą wydajność produkcyjną i pomóc w wypełnieniu przez nich zaszczynego obowiązku.

Podobnie pracują z sobą podchorążowie: Jan Szymański i Stefan Stefański.

Takich przykładów w naszej szkole można by dać bardzo dużo. Jasno wynika z tego, że dobrze pojęte koleżeństwo marynarskie jest potężną dźwignią w podnoszeniu gotowości bojowej naszej szkoły.

mat pchor. Ludwik Grusnecki

Udoskonalamy naszą wiedzę fachową

Po mistrzowsku opanować swą specjalność wojskową, to obowiązek każdego marynarza Ludowej Marynarki Wojennej. Minister Obrony Narodowej Marszałek Polski Konstanty Rokossowski w Rozkazie 1-Majowym nakazał:

„Podnosić nieustannie poziom wyszkolenia bojowego i politycznego naszego wojska”.

Marynarze wzorowo wykonują ten rozkaz — z dnia na dzień coraz lepiej opanowują swą specjalność, coraz lepiej władają wspaniałym, niezawodnym sprzętem, coraz lepiej opanowują tajniki wiedzy wojenno-morskiej.

W okresie zimowego szkolenia, marynarze nasi nie szczędząc trudu i wysiłku nieustannie pogłębiają i ugruntowują swą wiedzę wojenno - morską, wzorowo przygotowują się do wykonywania bojowych zadań w letnim okresie szkolenia.

Bosmanmat Felker — kierownik maszyn dużą wagę zwraca na to, aby jego podwładni opanowali swe specjalności, nau-

czyli się obsługiwać powierzony im sprzęt po mistrzowsku. W tym celu przeprowadza często zajęcia ze znajomości instrukcji, obsługi i konserwacji mechanizmów itp. W czasie tych zajęć po przeczytaniu poszczególnego punktu zebrani marynarze szeroko omawiają zagadnienia, uzupełniając je własnym doświadczeniem w pracy.

Okres remontów bosmanmat Felker wykorzystał umiejętnie na pogłębienie wiedzy fachowej marynarzy, na ugruntowanie znajomości poszczególnych części, ich budowy, pracy, obsługi i konserwacji, w wyniku czego jego podwładni podnieśli swe kwalifikacje fachowe, zlikwidowali istniejące niejasności. Np. st. mar. Działach nie wiedział jaki jest luz w łożyskach korbowych. W czasie remontów poznał dokładnie cały sprzęt.

Podczas ćwiczeń „walka o żywotność swego stanowiska bojowego” specjaliści wyrabiają orientację i szybkość w obsłudze mechanizmów.

Codzienny przegląd sprzętu i jego gimnastyka pozwala marynarzom szczegółowo poznać każdy mechanizm, urządzenie, ich działanie i budowę. Pozwala szybciej i sprawniej obsługiwać je.

Ostatnio w ramach jednostki odbyło się 5 dniowe szkolenie instruktorsko - metodyczne, które przygotowało specjalistów do przyjęcia na okręty młodych marynarzy i ich szkolenia.

Szkolenie to — mówi bosmanmat Bogacki — dało nam wiele. Dalo nam wskazówki i wytyczne jak uczyć i szkolić młodych marynarzy, jak przyzwyczajać ich do odpowiedzialnej i trudnej służby na morzu, jak przekazywać im nasz bogate doświadczenia.

Marynarze działu maszynowego bosmanmata Felkera dobrze wykorzystują każdą wolną chwilę dla doskonalenia swej specjalności wojskowej, dla podniesienia poziomu wyszkolenia bojowego i politycznego.

Z. K.

Z życia naszego Wybrzeża

WALKA O WAGONY

Dzień szary i mglisty, niczym nie różni się od innych dni grudniowych. Jak zwykle w porcie gdyńskim trwa wytężona praca. Miarowy szum przesuwających się dźwigów, stukot wózków elektrycznych dowożących towary, łoskot ładunku rozmieszczanego w ładowniach statków — nie ustają ani na chwilę.

Bomy statkowe odkryły luk ładowni, napełnionej po brzegi szarobrzną, sypką rudą. Dźwig nr 69 na nabrzeżu Holenderskim rozpoczął swą codzienną pracę. Stalowe ramię wysięgnicy zawisło nad statkiem. Szczęki olbrzymiego chwytaka zagłębiły się w sypką górę ładunku, by za chwilę zewrzeć dwutonową porcję. Krótka, napowietrzna wędrowka i już zawartość chwytaka sypie się do wagonu. Oswojone od ciężaru ramię dźwigu wędruje po nową porcję. Z każdą godziną zwiększa się sznur wagonów napełnionych rudą — opróżniają się ładownie statku. Dźwigowcy, Stefan Łaszewski sprawnie kieruje dźwigiem. Każdy obrót, każde podniesienie chwytaka — jego orwanie i zamknięcie — są ściśle obliczone. Zadnego zbędnego ruchu. Łaszewski walczy o każdą minutę. Realizuje przecież zobowiązanie portowców. Pracą swą — szybkim załadowywaniem wagonów skraca ich postój...

26 października 1951 r... Szczelnie zapełniła się sala zebrań Zarządu Portu Gdańsk-Gdynia w Nowym Porcie. Załogi portu Gdańsk-Gdynia radzą wspólnie z kolejarzami nad wprowadzeniem w życie cennej inicjatywy skrócenia postoju wagonów w obrotach portowym.

— Chcemy usprawnić przewóz artykułów rolnych do miast, wyrobów przemysłowych do wsi i lepiej jeszcze zaopatrzyć wielkie budowlę socjalizmu w potrzebne surowce i materiały — przedstawiają swoje zamierzenia



Szybko i wydajnie pracuje na swym dźwigu Stefan Łaszewski — jeden z uczestników walki o wagony. Dzielnie sekunduje portowcom w realizowaniu ich zobowiązania ustawiacz wagonów PKP, Erwin Schraiber.

kolejarze. — Potrzeba nam wagonów, wielu wagonów! Pomóżcie więc nam wprowadzić do ruchu te, które długie godziny stoją bezczynnie u was na nabrzeżach!

Apel taki nie może pozostać bez rezultatu. Przecież już od wielu dni dojrzewała i krystalizowała się u portowców myśl skrócenia czasu obrotu wagonów kolejowych i pełnego wykorzystania ich ładowności. Na naradach wytwórczych brygadziści, dźwigowcy, trymerzy, robotnicy przeładunkowi nieraz omawiali to zagadnienie, dyskutowali nad nim i wysuwali konkretne wnioski mające usprawnić wykonanie zadań, jakie przed naszym transportem stawia Plan Sześcioletni. Czyż trudno było im zrozumieć, że na skutek zwiększającego się z każdym dniem tempa produkcji przemysłowej i wspaniałego budownictwa socjalistycznego przewoży towarowe na PKP wzrastają szybciej niż ilość taboru kolejowego?

Portowcy mają za sobą powa-

żne osiągnięcia w walce o skrócenie czasu postoju statków w porcie, które w czasie półrocznej przyniosło 54 proc. oszczędności czasu dozwolonego na przeładunek. Również i walkę o wagony postanowili zakończyć sukcesem.

— Zobowiązujemy się — brzmiała ich odpowiedź na apel kolejarzy — skrócić całkowity czas pobytu wagonów na terenie portu w imporcie i eksporcie drobnicy z 8 na 6 godzin, w obrocie tranzytowym z 12 na 10, a w eksporcie węgla z 36 na 30 godzin!

Olbrzymia jest wartość tego cennego zobowiązania. Da ono kolei ponad 1900 000 wagono-godzin oszczędności w skali rocznej, zwalniając do innych zadań 4 sześćdziesięciowagonowe pociągi dziennie!

Zamarły w bezruchu dźwigi. Obsługa ich korzysta z zasłużonego wypoczynku. W tym właśnie czasie trzeba wyciągnąć z portu załadowane wagony, a na

ich miejsce podstawić pod dźwig zestawy pustych.

Bronisław Szczygieł, obsługujący podciągarkę, już jest na miejscu. Znają i cenią Szczygła wszyscy dźwigowcy. Wiedzą, że na nim można polegać.

Powoli jeden za drugim przesuwają się wagony na wolny tor. Przeciągły świst i parowóz TW1 — 5 wjeżdża na nabrzeże. Ustawiacz PKP, Erwin Schraiber, zamienia kilka słów z obsługą podciągarki.

— Tak, wagony są już przygotowane, tylko zaczepić i jazda!

Kolejowa drużyna przetokowa sprawnie łączy wagony, doczepia parowóz i po upływie kilkunastu minut długi rząd wagonów jest już zważony i odstawiony na stację rozrządową. A tymczasem na nabrzeże wjeżdża po rudę nowa partia pustych wagonów.

Walka o wagony toczy się na wszystkich odcinkach portów. Biorą w niej udział całe załogi, a wraz z nimi drużyny kolejarskie. Szybki przebieg przeładunku, terminowe podstawianie i odbieranie wagonów przez kolej, ich sukcesywne nadawanie i szybka odprawa — dają rezultaty. Port nie zamraża cennych dla PKP rezerw.

Połączony wysiłek kolejarzy i portowców usprawnia nasz transport, przynosząc Państwu oszczędności sięgające setek tysięcy złotych.

Z. M.

KPT. E. WITCZAK

Czy pamiętasz?

Czy kiedyś w dzieciństwie marzyłeś
Pod strzechą swej chaty ubogiej
Kim będziesz w przyszłości? Czy śniłeś
O Polsce szczęśliwej i drogiej,
O Polsce co uzna twoje życie
Tak cennym, jak cenić je trzeba?
Czy w swych myślach tworzyłeś skrycie
Pieśń szczęścia, wolności i chleba?

Czy myślą błądziłeś w krainie,
Gdzie przyszłość jest jasna, radosna,
Gdzie w pracy spokojnie byt płynie
Gdzie wiecznie kwitnąca jest wiosna?
A ty? Czy z rąk matki czytałeś.
Z nabrzmiałych rąk znojem i trudem
Co nędza oznacza? Czy znałeś
Co wyzysk i ucisk nad ludem?

A ty?... Czy pamiętasz... jak tatę
Zabrał gdy w strajku brał udział?
Pamiętasz wiezienny mur, kratę,
Za którą twój ojciec przesiedział?
Na pewno pamiętasz — jak „zerem“
Przeżywał cię kupeczek miejscowy,
Gdyś ty pragnął być inżynierem
A on odrzekł: „tobie? — paś krowy“.

A czy ty pamiętasz, jak w lochu
Wilgotnym, bez okien; mieszkałeś?
Jak cię zwymyślano: „motłochu“
Kiedy trochę uczyć się chciałeś?
Pamiętasz eksmisję, ulicę?
Nie czułeś czym tobie był bruk?
Redukcja, garkuchnie, piwnice,
Policjant, co pała cię tłuki?

I podczas, gdy żywot swój w nędzy
Kłąłeś w suteryn zgłinił
U panów... z nadmiaru pieniędzy
Kwitł frazes: „Wierności Ojczyźnie“.
Gdy pracy tyś nie mógł znaleźć,
A głód toczył bój z apetytem,
Z pragnieniem „raz dobrze się najęść“
Panowie — rzygali przesytem.

Marzyłeś na pewno marzyłeś.
Wszak żyłeś jedynie marzeniem
Kłąłeś, pamiętasz, że śniłeś
Skromniutkiem żyłeś pragnieniem.
Lecz... lud się w tym czasie buntował.
Na bój ostateczny i krwawy
Swe siły potężne gotował.
Dość! krzyknął — tej pańskiej zabawy.

Pomogła mu Armia w tych bojach.
Ta Armia, o którejś od dziecka
Już słyszał, że bratnia, że swoja
Czerwona, Robocza, Radziecka.
I zerwał niewoli kajdany
By swoją historię znów tworzyć
Zrzucił swe wczorajsze łachmany
I pracy produkty jał mnożyć.

Dzisiaj wolny w swym kraju gospodarz
Rozumnie się rządzi, wnikliwie.
Gdzie spojrzysz tam widać, że wiodar
O całość zabiega troskliwie.
Dzisiaj „uczyć się“ nie jest marzeniem
Nie martwisz się również o pracę
I nosisz dostatnie odzienie,
A z ruder wkroczyłeś w pałace.

Lecz słuchaj uważnie tej rady:
Pamiętaj o owych marzeniach
Bo burżuj, szpiegowskie wywiady,
Chcą lud znów utopić w cierpieniach.
Pamiętaj eksmisję, niepokój
Płacz matki i ojca niedole
Byś lepiej dziś walczył o pokój
Narzucił krwiopijcom swą wolę.

W naszej bibliotece

»NA ŚCIGACZU«

Ostatnio ukazała się nakładem Wydawnictwa MON „Prasa Wojskowa“ niezwykle ciekawa książka p.t. „Na ścigaczu“, napisana przez Czernyszewa.

Jej treść, oparta na prawdziwych przeżyciach radzieckich marynarzy Floty Bałtyckiej, jest niezwykle barwnym opisem wojennej działalności „kąśliwych drobnoustrojów“ — ścigaczy okrętów podwodnych. Autor niezwykle wnikliwie pokazuje czytelnikowi, jak wielkim dla wroga niebezpieczeństwem, jak skuteczną ochroną przed jego atakami jest mały, zwrotny i szybki ścigacz.

Tę wielką wartość małego, kąśliwego ścigacza podnosi ogromnie jego dzielna bezgranicznie oddana sprawie obrony Ojczyzny załoga.

Daje ona wspaniałe przykłady poświęcenia, dzielności i męstwa nie tylko wtedy, gdy atakuje, bombami głębinowymi nieprzyjacielski okręt podwodny, gdy w środku pola minowego ratuje rozbitków z tonącego transportowca, gdy odpędza hitlerowskie ścigacze. Daje ona także wspaniałe przykłady także wtedy, gdy dzielnie i zwycięsko walczy z pię-

ciokrotnie silniejszym nieprzyjacielem i wtedy, gdy bierze na hol uszkodzony trałowiec. Daje je także wtedy, kiedy narażając własne życie, ostrzeliwuje hitlerowską baterię, by ukryć, obronić własną i wtedy, kiedy mimo braku maszyn i



narzędzi remontuje ścigacz i wtedy, kiedy ostatnim kąsem chleba dzieli się z bohaterami mieszkającymi obleganego Leningradu.

Autor kreśli w tej książce wspaniałe sylwetki radzieckich marynarzy ze ścigaczy: śmiałych, zuchwałych i odważnych

morskich myśliwych, z uporem prześladowających hitlerowską zwierzynę.

Pokazuje on, jak radzieccy marynarze czynią ze ścigacza żywy, dzielny, bezgranicznie oddany Ojczyźnie i równie bezgranicznie nienawidzący wroga organizm.

Postacie Bieloboka, Gawryłowa, Ganczarowa, Frałowa, Korolewa, Ślepcowa, Polnektowa, Smiernowa, Ostapienki — to żywe, prawdziwe postacie radzieckich marynarzy i oficerów, dowódców i podwładnych, mistrzów specjalności i prawdziwych kolegów, natchnionych jedną wspólną myślą, z uporem, po bolszewicku dążących do wspólnego celu — do zwycięstwa nad nienawidzonym wrogiem.

Książka ta jest nie tylko najbardziej wartościową rozrywką, lecz także doskonałym nauczycielem oddania Ojczyźnie i wierności banderze, miłości do dowódcy i do okrętu, nienawiści do wroga i olbrzymiej woli zwycięstwa. Winni ją przede wszystkim przeczytać nasi „morscy myśliwcy“ — marynarze ze ścigaczy, a każdy czytelnik przeczyta ją z chęcią, jednym tchem niemal i wiele się z niej nauczy. (w)

Wrażenia z urlopu

W mojej wsi zabłysło światło elektryczne

Światło elektryczne? Tak, światło elektryczne!

Ta sama wioska, w której się urodziłem i wychowałem zmieniła się po wyzwoleniu nie do poznania. W czasie mego pobytu na urlopie spotykałem wielu znajomych, sąsiadów, kolegów i każdy z nich dzielił się ze mną różnymi wiadomościami.

— No bracie — mówił — teraz człowiek wie, że żyje, elektryczność, radio, kino.

Tych wiadomości słuchałem ożywiony. Pytałem starych gospodarzy — czy przed wojną mogli myśleć o świetle elektrycznym w naszej wiosce?

— Ależ skąd. Kto dbał o chłopów mało i średniorolnego przed wojną. Kapitalista, obszarnek i kulak czyhali tylko, aby wyzyskać i oszukać nas —

odpowiadali. — Dziś wiemy, że nie pracujemy dla kapitalistów i obszarneków, chłop mało i średniorolny jest otoczony opieką ze strony państwa. Kulak nie może go wyzyskiwać. Zresztą wiemy, w jaki sposób walczyć z wyzyskiem.

Z takimi wypowiedziami spotykałem się na każdym kroku.

Idąc kiedyś ulicą spotkałem dziesięcioletnią uczennicę miejscowej szkoły, która zaprosiła mnie na przedstawienie, z dumą mówiąc, że i ona będzie „grać“.

Chętnie skorzystałem z zaproszenia. Odchodząc dzwoneczka pochwalili się, że i w szkole mają światło elektryczne i radio.

Przed wojną w tej samej wsi ludzie nie mogli myśleć o świetle elektrycznym i radiu. W szkole uczono, jak należy kochać „pana dziedzica“, miejscowego obszarnika, a często w godzinach nauki wysyłano dzieci na pole tegoż obszarnika, by wyrwały osęć i chwasty.

Dzisiaj w mojej wsi nie ma obszarnika. Dzieci uczą się w jasnej, czystej szkole, mają radio, urządzają rozgrywki sportowe itp. Wiele wyrwała się z nędzy. Ludzie są szczęśliwi i zadowoleni.

Dni urlopu minęły szybko. Odjeżdżając spojrziałem jeszcze raz na okna, z których wesoło tryskały snopy światła elektrycznego, jako widoczny znak nowego, lepszego życia chłopów.

ppor. Wacław Tuszyński

ODPRYSKI

„ROBOTNICZY”

Pełnomocnik dla spraw bezpieczeństwa zachodnio-niemieckiego, takim bowiem tytułem maskuje się minister wojny „rządu” w Bonn, pan Teodor Blank, obawia się niechęci olbrzymiej większości społeczeństwa zachodnio-niemieckiego do włożenia mundurów Wehrmachtu, tworzonego na rozkaz Amerykanów. Dlatego usiłuje on przekonać wszystkich, że mundur ten „nie będzie niczym innym, jak tylko praktycznym ubraniem robotniczym”.

Pan Blank zapomniał tylko o jednym. Że zarówno społeczeństwo zachodnio-niemieckie jak i mieszkańcy całej Europy widzieli w latach 1939-1945 tych „robotników” przy robocie. Ubrani byli właśnie w takie „praktyczne ubrania robotnicze”.

„SŁOŃCE”

Papież ogłosił list apostolski do „arcybiskupów, biskupów, księży i wyznawców wiary katolickiej w Chinach”, w którym wzywa katolików chińskich do „wytrwania, do czasu, gdy znów zaświeci słońce po okresie wichrów i burz”.

Znany to „słońce”. W jego blasku kwitły interesy amerykańsko-angielskich kapitalistów i związanej z nim chińskiej burżuazji.

Znajomość praw rewolucji i jej przebiegu w Chinach pozwala nam, bez ubliżania prawom astronomii, stwierdzić, że „słońce” to nad Chinami już nie wzejdzie...

ALBO — ALBO

Pewien fabrykant amerykański kandydował swego czasu na senatora. Opozycyjne piśmko napisało o nim artykuł, który nie bardzo przypadł mu do gustu.

Popędził do redakcji i zrobił straszną awanturę:

— To, co o mnie napisaliście — krzychał — to kłamstwa, same kłamstwa! Wypraszam to sobie!

— Drogi panie — rzekł spokojnie redaktor gazety — przyznaję, że notatka nasza o panu zawierała fakty zmyślone. Jeśli pan sobie tego życzy „napiszemy o panu w najbliższym artykule czystą prawdę...”

Fabrykant zbladł i w milczeniu opuścił redakcję.

Wiadomości ze świata

Naród francuski solidaryzuje się z walką postępowych sił Niemiec przeciw remilitaryzacji

PARYŻ. — W związku z groźbą delegacji Komunistycznej Partii Niemiec (KPD) i apelem Biura Politycznego KPD z 15 stycznia b. r. Jacques Duclos wystosował w imieniu Komitetu Centralnego Francuskiej Partii Komunistycznej depezę, w której wyraża solidarność narodu francuskiego z narodem niemieckim, walczącym przeciwko przekształceniu Niemiec zachodnich w bazę imperialistycznej agresji i przeciwko przygotowaniu do trzeciej wojny światowej.

Odrodzenie licznych organizacji hitlerowskich w Niemczech zachodnich i towarzyszące mu zarządzenia przygotowujące zakaz działania Komunistycznej Partii Niemiec i innych organizacji demokratycznych — pisze Duclos — uwydatniają faszystowski i wojenny charakter tych zarządzeń, sprzecznych z interesami narodów niemieckiego i francuskiego.

Duclos wzywa wszystkich demokratów, a w szczególności komitety robotnicze, utworzone po Robotniczej Konferencji Europejskiej w Berlinie, do walki przeciwko represjom w Niemczech zachodnich, przeciwko planowi Schumana i remilitaryzacji Niemiec zachodnich.

Odmawiając spełnienia roli narzędzia imperialistów amerykańskich w Europie i służenia im jako mięso armatnie dla wojny agresywnej przeciwko ZSRR — kończy Duclos — nasze narody bronią swego bytu narodowego i jednocześnie kroczą drogą prawdziwego porozumienia francusko-niemieckiego, opartego na demokracji i pokoju.

Plamię wyzwoleniczej walki ogarnął cały Tunis

PARYŻ. — Według ostatnich wiadomości, sytuacja w Tunisie zaostrza się. W całym kraju trwa nadal strajk patriotyczny. Większość sklepów i lokali publicznych jest zamknięta. Władze kolonialne wzmagają terror wobec ludności Tunis. Policja i żandarmeria legitymują i rewidują obywateli tuniskich. Aresztowani Tunijczycy osadzeni są w specjalnym obozie koncentracyjnym na przedmieściu Tunis.

Oficjalne komunikaty francuskie przyznają, iż władze kolonialne nie panują nad sytuacją i zamierzają poważnie wzmocnić oddziały wojskowe.

Generalny rezydent Francji zażądał posiłków dla policji oraz dodatkowych oddziałów wojskowych.

We francji wzmaga się akcja solidarności z walczącym o wolność narodem tuniskim. Związki zawodowe i organizacje społeczne w uchwalanych rezolucjach protestują kategorycznie przeciwko krwawym represjom władz kolonialnych.

E. Fajon na łamach „Humanite” stwierdza, że krwawa masakra w Tunisie wywo-

łała oburzenie olbrzymiej większości narodu francuskiego, a w szczególności klasy robotniczej, wiernej internacjonalizmowi proletariackiemu i tradycjom antykolonialnym ruchu robotniczego we Francji.

Tunis — pisze Fajon — to dla rządu francuskiego nie tylko źródło zysku. Tunis — to baza strategiczna, którą zamierzają wykorzystywać w swych agresywnych planach Amerykanie. Jest to dodatkowy powód — stwierdza Fajon — aby robotnicy i wszyscy obrońcy pokoju we Francji dali wyraz swej solidarności z ludem tuniskim.

Ponad 300 żołnierzy stracili agresorzy w nieudanym natarciu na północ od Jangu

PEKIN. — Dowództwo naczelne koreańskiej Armii Ludowej w komunikacie opublikowanym 24 bm. stwierdza, że jednostki Armii Ludowej w ścisłym współdziałaniu z oddziałami ochotników chińskich kontynuują na wszystkich frontach walki z nacierającym nieprzyjacielem.

Dnia 23 bm. na froncie wschodnim na północ od Jangu oddziały Armii Ludowej potężnym uderzeniem odparły atak amerykańskiej pierwszej dywizji piechoty morskiej. W walkach tych zostało zabitych i rannych przeszło 300 żołnierzy i oficerów nieprzyjacielskich. Oddziały Armii Ludowej zniszczyły również wiele sprzętu wojennego nieprzyjaciela.

Na frontach środkowym i zachodnim jednostki Armii Ludowej odparły ataki nieprzyjaciela o znaczeniu lokalnym i zadały mu straty.

Min. Eden obiecuje ledwoi angielskiemu dalszy spadek stopy życiowej

LONDYN. — Minister spraw zagranicznych Anglii — Anthony Eden, przemawiając na bankiecie wydanym przez Krajowy Związek Farmerów, nawiązał do wizyty delegacji rządu brytyjskiego w USA i oświadczył:

Po powrocie ze Stanów Zjednoczonych ze zdziwieniem przekonałem się, że istnieje skłonność do pomniejszania powagi kryzysu bilansu płatniczego, zagrażającego strefie szterlingowej i Anglii. Nawet przy założeniu, że import nasz zostanie znacznie zredukowany w porównaniu z programem ogłoszonym przez ministra finansów w listopadzie ubiegłego roku, należy podkreślić, iż zagraża nam poważne i stałe niebezpieczeństwo.

Eden oświadczył następnie, że rząd przygotowuje szereg drastycznych środków ekonomicznych i dodał, że środki te oznaczają będą nowe ofiary.

Dziennik „Times” omawiając trudności gospodarcze Anglii stwierdza, że rząd angielski szybko wydatkuje rezerwy i nie ma żadnych oznak, aby tempo wydatków zmniejszyło się. Jeśli sytuacja taka będzie trwać nadal, to w drugiej połowie sierpnia Anglia nie będzie mogła spłacać swych długów.

SPORT

Sukces ping-pongistów polskich w NRD

BERLIN. Polska drużyna tenisa stołowego rozpoczęła turniej po NRD zwycięstwem nad kombinowaną reprezentacją Saksonii i Meklemburgii 8:5.

W konkurencji męskiej Polacy wygrali 6:3, w grach kobiet — wynik był remisowy 2:2.

W zespole NRD najlepszym zawodnikiem był mistrz NRD Schneider, który wygrał wszystkie swoje spotkania, zdobywając 3 pkt. Schneider pokonał Krygiera 2:0, Otrebę 2:1 i Gaja — 2:0. Pozostałe gry wygrali Polacy. Gaj z Hanschmannem (mistrz Saksonii) — 2:0, z Kittnerem — 2:0, Otreba

z Hanschmannem — 2:1, z Kittnerem — 2:0, Krygier z Hanschmannem — 2:0, z Kittnerem — 2:0.

W konkurencji kobiet Dorówna przegrała z Hanft — 1:2, Guzikówna pokonała Fritsche — 2:0, Szmittówna wygrała z Marx — 2:0 i w grze podwójnej Dorówna i Szmittówna przegrały z Hanft, Marx 0:2.

Mecz odbył się w Warnemünde koło Rostocku. Drużyna polska, występująca jako reprezentacja ZS „Spójnia” powitana została serdecznie przez społeczeństwo, miasta portowego Rostock.

Dwornik nadal prowadzi w mistrzostwach szachowych Wybrzeża

W czwartej rundzie indywidualnych mistrzostw szachowych Wybrzeża najciekawsze spotkanie rozegrali ze sobą Malinowski z juniorem Kosiorkiem. Partia ta została przerwana z przewagą pozycyjną dla Kosiorka.

Największą niespodzianką czwartej rundy było zwycięstwo Niezgody nad czołowym graczem Wybrzeża Andruszkiewiczem. W pozostałych spotkaniach Kubacki pokonał Kruszyńskiego, Mackiewicz

zremisował z Messnerem, Drescher zwyciężył Swinarskiego. Świąciecki zremisował z Sulikiem oraz Dwornik zremisował z Górkiewiczem.

Partie Klimaj — Ziembicki, Potemski — Bodnych zostały odłożone.

Po 4-ch rundach w turnieju prowadzi nadal Dwornik — 3,5 pkt. przed Mackiewiczem, Malinowskim i Świącieckim po 2,5 pkt. oraz Sulikiem i Messnerem po 2 pkt.

Skład reprezentacji Polski na mecz hokerski z Węgrami

W międzypaństwowych meczach pięciarskich z Węgrami 27 bm. drużyny polskie wystąpią w następujących składach:

W POZNANIU POLSKA A — Kukier, Popziński lub Guzy, Soczewiński, Antkiewicz, Kudłacik, Chychla, Musiał, Nowara, Gorzelak, Gościński.
W BUDAPESZCIE POLSKA B — Kasperczak, Stefaniuk,

Drogosz, Pek I lub Matloch, Sadowski, Krawczyk, Paliński, Krupiński, Głonka, Nandzik lub Jądryk.

Pierwsza reprezentacja Węgier przyjedzie do Poznania w składzie: Bednaj lub Karpatti, Erdei, Horvath I, Farkas, Budai, Zahorsky, Papp, Plachy, Fazekas, Kapocsi.

Bohaterowie

Fragment powieści J. Czernyszewa „Na ścieżce”

bliwie, wręczając mi długi radiogram.

Wśród depeż gratulacyjnych były też od Rady Wojennej Bałtyckiej Floty.

„Do Azejew, Amusina i Czernyszewa. Gratulujemy zwycięstw bojowych sukcesów — zniszczenia dwóch nieprzyjacielskich samolotów. Życzymy dalszego powodzenia w walce z nienawistnymi faszystowskimi najęźdźcami”.

Radiogram ten czytaliśmy kilkakrotnie. Zmęczenie ustąpiło jak ręką odjął. Wśród radośnych okrzyków podrzucaliśmy „sprawców” naszego triumfu: Frołowa i Bielego, którzy stracili samoloty, oraz Rybakowa, który odebrał depezę. Rybakow stanął na pokładzie i błagał:

— Bracia nie pozwólcie zginąć w tak radosnej chwili, pozwólcie zapalić.

Na ścieżce Amusina podrzucano Nowskiego, który celnym strzałem wykończył drugiego faszystowski samolot.

Po wypaleniu papierosa o czwartej nad ranem, zasiedliśmy wreszcie do triumfalnej uczty. Rozeszliśmy wprost na

pokładzie dużą serwetę i zasedliśmy wkoło. Wachtowa zmiana przestępowała niecierpliwie z nogi na nogę, co jednak nie zmniejszało jej czujności. Ścigacz był stale gotów, do odparcia ataku wroga.

O zwykłej „planowej” godzinie samoloty jakoś się nie pojawiły.

Zrobiło się widno, a „Junkersów” nadal nie było widać. Nieprzyjacieli wyraźnie coś knuła.

Około 4 po południu ukazały się 2 fińskie samoloty myśliwskie. Szły lotem koszącym wprost na nas, ale po pierwszych strzałach zawróciły.

W miarę jak zbliżał się wieczór, nabieraliśmy pewności, że wróg knuje jakiś podstęp. Byliśmy przygotowani na ciężki bój, nikt nie schodził ze stanowisk bojowych.

Usiłowałem wyobrazić sobie wszystkie możliwe warianty ataku i sposoby ich odparcia... „Jeżeli będą szturmować, tak jak próbowali onegdaj? Pełna szybkość, uchylenie się w bok. Trzeba wytworzyć możliwie największą szybkość bocznego

presuwania się w stosunku do samolotu. Samolot celuje całym kadłubem, a pochylając kadłub może dowolnie zmieniać pionowy kąt celowania, podczas gdy zmiany w kierunku musi poprawiać już zmienią kursu. Z chwilą gdy będzie zmieniał kurs, samolot musi pochylić się do skretu... a strzelanie ze skretu dać duży rozrzut. Tylko nie pod samolot, jak przy bombardowaniu: wykosi wszystkich ludzi na pokładzie — i tyle”.

Znając punktualność faszystów, na dziesięć minut przed godziną, o której atakowali nas poprzedniego dnia, zapuściliśmy silniki i wolno szliśmy do ziomob do fali.

Nasze przewidywania sprawdziły się. Na północy, w jasnej szczylinie między obłokami pokazało się i znów znikło kilka „Messerschmittów”.

Zegar wskazywał 22 godzinę 44 minuty — ale było jeszcze zupełnie widno. Chociaż byliśmy przygotowani na zjawienie się samolotów, atak nastąpił zupełnie nieoczekiwanie. Ciemne, wąskie światełki „messerów” zupełnie zlewaly się z ciemnogrzanatowym horyzontem na zachodzie. Napastnicy szli lotem koszącym trzema grupami, po cztery maszyny, z opuszczonymi pod-

woziami. Umieszczone na nich syreny wyły złowieszczo.

Frołow nie doczekał się komandy, otworzył ogień do grupy idącej na nasz ścigacz. „Messery” natychmiast odpowiedziały ze wszystkich działek i karabinów maszynowych. Gęsta ściana ognio-wytrysnęła ze skrzydeł samolotów, uderzyła w wodę i przeleciała nad naszymi głowami.

— Ster lewo.

Strzałki telegrafu skoczyły dwukrotnie na „cała naprzód”. Bielobok wyrzwał z luku i natychmiast zniknął w siłowni.

Ściana ognia podchodziła już blisko. Odległość zmniejszała się w oczach, wyglądało, że dostaniemy się w ogień czołowego „messera”, następnie spuśćją i przejdą za rufą. Już smugi ognia zaplały już obok... Zaraz za chwilę ma rozstrzygnąć się los ścigacza.

(ciąg dalszy nastąpi)

Gazeta do użytku wewnętrzznego w jednostkach Marynarki Wojennej. Poza teren jednostki nie wynosić.